

Islamizm w Szwecji rośnie w siłę

Według nowego szwedzkiego raportu salafizm jest w Szwecji coraz silniejszy. Radykalni kaznodzieje groźbami zmuszają wiernych do posłuszeństwa, „strażnicy moralności” pilnują kobiet, a dzieciom nie wolno bawić z dziećmi, które wyznają inną wiarę.

W jedynym w swoim rodzaju badaniu naukowcy ze szwedzkiej akademii wojskowej zbadali wpływy salafizmu czyli fundamentalistycznego nurtu w islamie oraz salafickiego dżihadyzmu w Szwecji. „Politycy, a także całe społeczeństwo powinni zrozumieć, jak te środowiska wpływają na sytuację i rozwój szwedzkiego społeczeństwa”, mówi badacz terroryzmu Magnus Ranstorp telewizji SVT.

Według autorów raportu środowiska salafitów rozrosły się i wzmocniły swoją pozycję w wielu szwedzkich miastach. Z raportu nie wynika, ile osób sobie liczą, ale zostało opisane, jak na poszczególne miasta wpływa wzrost islamskiego fundamentalizmu. Na stronie internetowej SVT przeczytać można artykuł na ten temat z opisem wielu przypadków.

Na przykład w Borås dzieci już w bardzo młodym wieku umieszczane są w szkołach koranicznych, żeby nauczyć się unikania kontaktu z płcią przeciwną. Niektórzy uczniowie nie piją wody w szkole i nie wolno im nawet malować farbami wodnymi, bo woda jest „chrześcijańska”.

W Västerås religijna presja splata się z działalnością przestępczą. Funkcjonariusz policji opisuje na przykład gang chłopców, którzy wchodzi do sklepu spożywczego. Jeśli kobieta obsługująca kasę nie ma zasłoniętej twarzy, biorą co im się podoba nie płacąc, nazywają ją „szwedzką dziwką” i opluwają.

W Arlöv dzieci w klasach zerowych „bawiły się w IS” i twierdziły, że nie będą bawić się z dziećmi wyznającymi inne religie, bo te są „nieczyste”.

Badacze podkreślają, że zarówno salafizm, jak i salaficki dżihadyzm stanowią mniejszość wśród sunnitów i nie są reprezentatywne dla wszystkich muzułmanów. Jednak działalność salafitów zwiększa ryzyko wrogiego nastawienia do demokracji, a także promuje nietolerancję, dyskryminację i nienawistne wypowiedzi.

Autorzy raportu piszą dalej, że zarówno szkoła, jak i służby społeczne w szwedzkich miastach mają problem ze zrozumieniem i z radzeniem sobie z wpływami salafizmu, zaś policja uważa, że nie leży to w jej gestii, gdyż nie jest to działalność stricte przestępcza.

W Norwegii niewiele się mówi o wpływach salafizmu. Działalność fundamentalistycznej organizacji Islam Net aż do 2015 roku była bagatelizowana przez władze i media. Media nie poświęcają też zbytnej uwagi licznym kaznodziejom nienawiści zapraszającym do islamskich organizacji młodzieżowych i meczetów. Nawet IS nie jest traktowane z taką powagą, z jaką powinno się je traktować.

Imigranckie czasopismo „Utrop” opublikowało dziś artykuł Shakeela Rehmana, szefa ośrodka świeckiej integracji, pod tytułem „Muzułmańscy prawicowi ekstremiści?”, w którym ostro potępia on Islam Net i treść nowego wideo wyprodukowanego przez tę organizację. Autor pisze m.in.: „Sam jestem z pochodzenia Pakistańczykiem i budzi moje zmartwienie, że inne osoby pakistańskiego pochodzenia prowadzą wahabicką/salaficką działalność w Norwegii. Bo tak długo, jak istnieją ekstremistyczne organizacje, będzie istniało zagrożenie radykalizacją i przemocą z ich strony”.

Norweskie władze powinny jak najszybciej zapoznać się zarówno ze szwedzkim raportem, jak i z nowym wideo wyprodukowanym przez Islam Net. Może to je zmartwi i przestaną w końcu „głaskać

islamistów po głowie”, jak miało to miejsce w 2016 roku, kiedy policja zaprosiła szefa Islam Net, Fahada Qureshi’ego, do wygłoszenia referatu o sposobach zapobiegania radykalizacji i ekstremizmowi.

Rolka na podst. [document.no](#)

[svt.se](#)